

W tym numerze „Tekstualiów” Czytelniczki i Czytelnicy znajdą teksty poświęcone zapomnianym aspektom literatury polskiej międzywojnia. Jest to tylko część prac, które napłynęły do redakcji na nasze zaproszenie. Tak wielkie zainteresowanie tematem świadczy o tym, że kwestia jest warta uwagi, badań i dyskusji. Wcześniej zastanawialiśmy się, czym może stać się taki numer czasopisma. Zbiorem artykułów skrupulatnie odnotowujących byt twórców i dzieł zapomnianych, stanowiących pożyteczny materiał dla dalszych badań? Niewinnym appendixem do powstałej w pierwszej połowie lat osiemnastużyntych syntezy Jerzego Kwiatkowskiego, pełniącej funkcję podręcznika akademickiego? (Notabene niektóre luki w nim budzą dziś głębokie zdziwienie, na przykład nieobecność Zuzanny Ginczanki.) Czym jeszcze? Apoteozą literackich peryferii, uświadamiającą, jak wiele tracimy, patrząc na epokę z pozycji bliskiej wyznaczonemu przez tradycję centrum? Próbką przewartościowania zastanych hierarchii, w znacznym stopniu ustalonych przez grupy literackie (takie jak Skamander czy Krakowska Awangarda), o których można dziś powiedzieć, że wpisały się na trwałe w historię życia literackiego w międzywojniu?

Otrzymaliśmy zdecydowanie najwięcej tekstów ukazujących dwudziestolecie z naszej, dwudziestopierwszowiecznej perspektywy. Zachęca to do postawienia pytań: Czym jest to nasze spojrzenie? Co złowi rybak-badacz literatury i kultury, gdy opuści w toń minionej epoki sieć współczesnych pojęć? Czy jego działalność będzie w istocie odpominaniem czy zawłaszczaniem? Potwierdzaniem z góry przyjętych założeń czy odkrywaniem czegoś pomiędzy założeniami naszej epoki a tym, co z a k ł a d a m y, że było z a ł o ż e n i e m epoki przez nas badanej?

Z całą pewnością perspektywa początków XXI wieku umożliwia istotne poszerzenie horyzontów badawczych. Wraz z rozwojem współczesnych studiów nad literaturą popularną, twórczością kobiet czy utworami pisanymi z myślą o dzieciach i młodzieży, na mapie okresów historycznych pojawiają się niejako mimowolnie nowe białe plamy, tym większe, im bliższa nam (czasowo) epoka.

W przypadku dwudziestolecia międzywojennego – biorąc pod uwagę rosnących w liczbę masowych odbiorców, coraz powszechniejszą emancypację kobiet i publicznie dyskutowaną konieczność docenienia wartości literackich (a nie tylko pedagogicznych) literatury dla młodego odbiorcy – redakcja nawet nie próbuje pokusić się o całkowite zapełnienie tych luk, proponując jedynie skromny wybór interesujących artykułów.

W obszary literatury popularnej, a zarazem młodzieżowej, wprowadza tekst Marka Parzyża dotyczący powieści o pierwszym Polaku wśród Indian amerykańskich, w którym autor, korzystając z badań amerykanistów nad *pocahontas story*, analizuje, w jaki sposób pisarz, deklarujący chęć skorygowania błędnego wizerunku Indian, w istocie utrwała wizję prymatu rasy białej. Z kolei Robert Birkholz, podejmując kwestię relacji między kulturą elitarną (nawet awangardową) a popularną na przykładzie fenomenu Charliego Chaplina, zwraca uwagę na „konieczność rewizji przekonania o odgradzaniu się sztuki wysokiej od niskiej w latach przedwojennych w Polsce”. Wreszcie w wyniku doświadczeń XX wieku (w tym masowych zbrodni o podłożu etnicznym wstrząsających dość regularnie światem, procesów dekolonizacji i początków globalizmu), znacznie bardziej wyczuleni jesteśmy na kwestie mniejszości narodowych. Z jednej strony łatwiej nam dostrzec, że twórczość autora zakorzenionego w wielu kulturach w istocie przynależy do wielu kultur i wzbogaca je wszystkie, czego znakomitym przykładem jest działalność krytyczna Henryka Webera (opisana w artykule Diany Wasilewskiej *Poza mainstreamem. Henryk Weber – przedstawiciel żydowskich krytyków sztuki w międzywojennym Krakowie*). Z drugiej zaś strony bardziej podejrzliwie patrzymy na wizję tych mniejszości zawartą świadomie lub mimowolnie w dziełach literackich. Staramy się unikać gotowych formuł i ujmować te zagadnienia z wielu perspektyw, co pozwala wytworzyć nowy, interesujący obraz zjawisk. Mamy nadzieję, że udało się to Adriannie Jakóbczyk w artykule *Zatajone konflikty. Relacje etniczne na Wileńszczyźnie w dwudziestolecie międzywojennym w świetle historiografii oraz ich przedstawienie w Kronice wypadków miłosnych T. Konwickiego*.

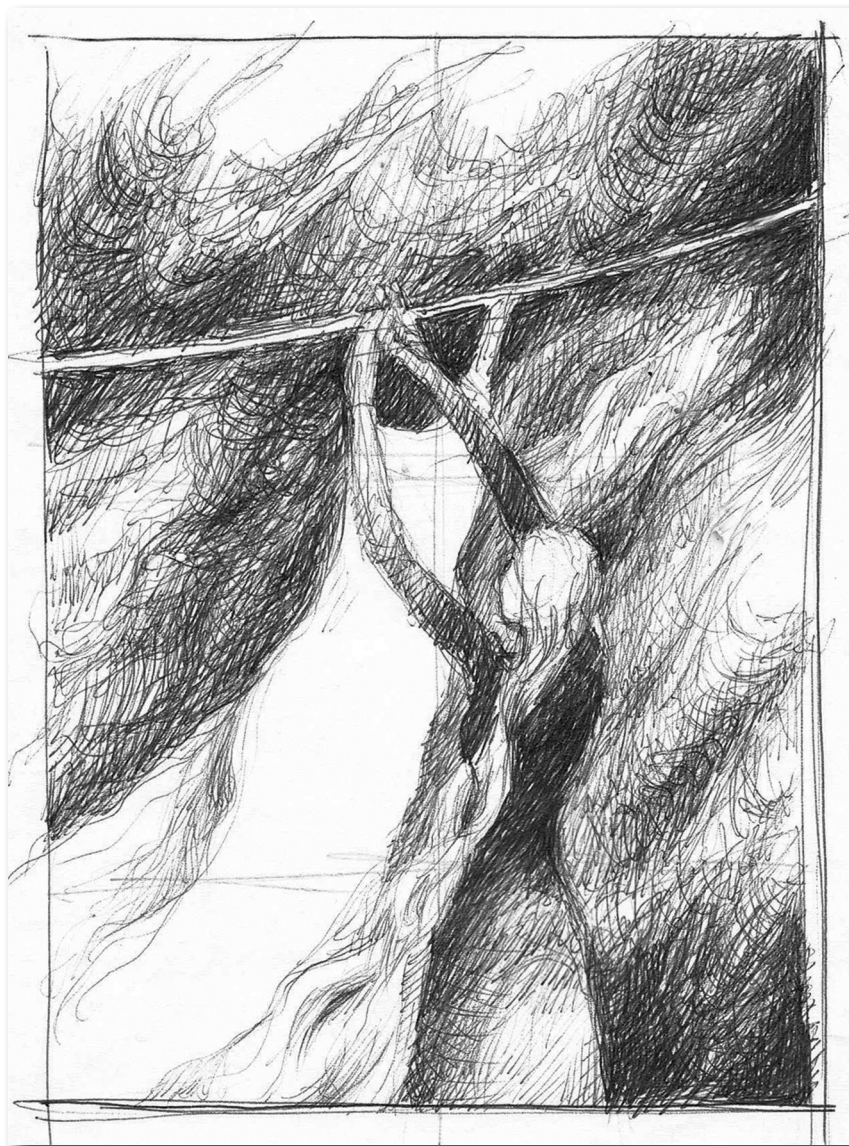
W niniejszym numerze znajdują Państwo także dwa artykuły poświęcone postaci Zuzanny Ginczanki, w której jak w soczewce spotykają się takie kwestie jak ujawnianie się z wielką mocą po wielu wiekach stłumienia odważnego, świadomego kobiecego głosu w literaturze (co charakterystyczne dla dwudziestolecia, czego powszechnie znanymi przykładami są takie postaci, jak Irena Krzywicka czy Zofia Nałkowska, której poświęcamy w numerze nieco miejsca) i żydowskie pochodzenie, wiążące się niestety nie tylko z możliwością czerpania z kulturowego bogactwa, lecz także z koniecznością zmierzania się z tkwiącymi głęboko w społeczeństwie stereotypami i uprzedzeniami dotyczącymi Żydów, a z czasem z rzeczywistością Zagłady. Aleksandra Kumala w tekście *Ciała Zuzanny Ginczanki* dowodzi, że do dziś wizerunek poetki pozostaje uwięziony w binarnych opozycjach, a jej postać wciąż mierzy się z piętnami kobiecości i żydowskości. Katarzyna Długoszewska-Tamoń zaś w artykule *Bohater jako współautor* pokazuje między innymi to, w jaki sposób ów głos Ginczanki brzmi w tomie Józefa Łobodowskiego, który miał niczym arka uratować jej istnienie i przekazać następnym pokoleniom.

Są wreszcie dzieła, na temat których redakcja nie spodziewała się artykułów. Zresztą słowo „sq” nie jest być może najlepiej dobrane w tym przypadku. Prawdą jest, iż niezwykle łatwo je przeoczyć i pominąć, chociaż, jak słusznie pisze Jakub Orzeszek, stanowią one zjawisko, które było już poddawane analizom. Trudno jednak stwierdzić, czy białe plamy na mapie literatury w większym stopniu ten rodzaj badań zapełnia, czy też uwidacznia.

Wszystkim tym zabiegom interpretacyjnym towarzyszyć musi archeologia literacka, polegająca na przypominaniu tekstów ukrytych w rocznikach starych gazet i archiwach. Materiał źródłowy trzeba stopniowo opracowywać i publikować. Niektóre ze znalezisk tylko dopełniają, ilustrują znane już rozpoznania, inne odsłaniają nowe perspektywy badawcze. Jedną z nich jest niewątpliwie spojrzenie rosyjskiej emigracji na kulturę polską dwudziestolecia międzywojennego. Dlatego w tym numerze publikujemy dwa ważne artykuły Dymitra Fiłosofova. Zdarzają się też odkrycia ważne, a nawet zupełnie sensacyjne, czego przykładem mogą być publikowane w numerze wspólne zapiski o treści i formie Bolesława Micińskiego i Tadeusza Krońskiego, przygotowane do druku przez Jarosława Cymermana.

Na koniec pozostaje dwustopniowe pytanie: po co nam dwudziestolecie literackie, a zwłaszcza jego nieznane aspekty? Chyba nie tylko z badawczej ciekawości, choć i tej nie należy lekceważyć. W naukowych i publicystycznych wypowiedziach z ostatnich lat często pojawiają się, formułowane zbyt pochopnie, nawiązania do tamtego okresu, próby poszukiwania analogii. Jednak może coś jest na rzeczy. Zastanówmy się, czy kluczem do takich rozważań nie może być formuła użyta przez Czesława Miłosza wobec Młodej Polski: „Tam nasz początek”.

Zapraszamy również do lektury literackiej części numeru, w której publikujemy między innymi pierwszy przekład *Buta* w *butonierce* Brunona Jasieńskiego na język rosyjski, wraz z cennym komentarzem tłumacza, Igora Biełowa, wiersze Jana Strządały i Zbigniewa Zbikowskiego oraz cykl poetycki *Selfie z Polikarpem* Katarzyny Mazur-Lejman. W tomie nie zabrakło również prozy – czytelnicy mają okazję zapoznać się z nowymi opowiadaniem Katarzyny Pochmary-Balcer i Pauliny Adamczyk.



Monika Ekiert Jezusek, *Rysunek*